

Quebonafide, Hype (prod. Chris Carson)

Nie czytaj tekstu dopóki go nie nawinę
To jest niesamowite... okej
To jest Que i Chris Carson

Jebany apetyt na sukces to mój front wpływów
Sto tysięcy w gotówce i za grosz wstydu
Nie wpadło łatwo to, co złego to nie ja
Jak jesteś astronautą, pozdrów nasze ego tam, ego tam
Bez żadnej presji, bez żadnych ran
Niezniszczalny, jakbym wykradł recepty na Ketonal
Co może mnie poskromić, uwaga nic
Skarbowy za plecami woła mi: "Nu, pagadi!"
Scena jest świeża, ja umieram z głodu
Nawet nie chce mi się otwierać cudzysłowu
Nawet nie chce mi się otwierać cudzysłowu
Bo zjadam ich jak, y.., czy jest opcja na dowóz?
To jest nasz czas jak Smagalaz
Buja karkiem przy tym nawet Jabba Hutt
Mam taki hype, że mogę nawinać to drugi raz
Ostry wjazd, red alert, należałoby odgwizdać faul
Nieczysto zagrałem, ale bawię się dalej
To kawałek za kawałkiem jak w Pizza Hut
Lista płac rośnie, więcej i szybciej
Miasto jest małe, lecz wielkie ambicje

Jak to jest, że robię hajs i mam respekt na scenie?
Jak to jest, chyba nie myślisz, że jeszcze podziemie?
Jak to jest, pełne mordy i pełne kieszenie?
Tak to jest!
Stukamy kieliszki z moim hypemanem
Hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype
Hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype

Nie mogą nic zarzucić mi, zbyt prawdziwy, szczery
Przypierdalają się do ksywy, pseudorapery
Tomasz z Akwinu pewnie też by uwierzył w tę puentę
Odhaczony premier, jutro na golfa z prezydentem
Czemu tak dużo bragga?
Za dużo wody leży
Proste odpowiedzi, problem z rekonstruowaniem przeżyć
Chcesz mnie uprzedzić, uprzedzić, sprawdźmy się
Nagrywasz to dla siebie, pół biedy; Harvey Dent
Jebany apetyt na sukces, sprawdź potencjał
Cała rapgra wkrótce zrobi dwukropek i v, blow
Nie wiem, czy strawisz to łatwo
Teraz jestem Play-a jak Dawid Podsiadło
Kreuję życie jak chcę, to moje Simsy, Simsy
Wyjście z potrzasku to cel, twoje clinchy clinchy
Muszę po swoje biec, robimy dobre sprinty
Dziesięć lat temu by nie nawinęli tego, #vintage

Jak to jest, że robię hajs i mam respekt na scenie?
Jak to jest, chyba nie myślisz, że jeszcze podziemie?
Jak to jest, pełne mordy i pełne kieszenie?
Tak to jest!
Stukamy kieliszki z moim hypemanem
Hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype
Hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype

Ruszmy scenę, bo to wolne żarty w slow-mo
Mam pięć siódemek w dacie urodzenia; hot spot
Mój plan się w głowie nie mieści, mów mi John Doe
Twój rap od siedmiu boleści, znowu John Doe
Takie linie, nie rusza cię, a już to nucisz

Chujowy byłem, odpal tego Rap Geniusa, ruszy
Mój zapal to Eyjafjallajökull, ledwo ostygł
Nawet wampiry rzucają na was cień wątpliwości
Żadnych jebanych ugód, żadnych jebanych długów
Idziemy szlakiem opętania, chyba nie ma dla nas innych dróg już; Voodoo
Nadchodzi ósmy z cudów, to Que i Chris Carson
Taka różnica jest, że stoję nad przepaścią
Nie mogą mnie zaszufadkować, zamknąć mogę wszystko
Eklektyka, moja stylistyka jest jak O.J. Simpson
Czyszczę jak Splinter Cell, scena jest pozjadana
Milordzie, gdzie cylinder do mojego shotguna?

Jak to jest, że robię hajs i mam respekt na scenie?
Jak to jest, chyba nie myślisz, że jeszcze podziemie?
Jak to jest, pełne mordy i pełne kieszenie?
Tak to jest!
Stukamy kieliszki z moim hypemanem
Hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype
Hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype, hype